Nr. 296. Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Lwów, poniedziałek 19 grudnia 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpar. ol. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 90 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 150 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 160 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Syksińska 21. Tel. Nr 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Obrady nad kryzysem przemysłowym.

Z ostatniego posiedzenia sejmowego.

Echa wystąpienia Michalskiego. - Ludowcy przeciw marszałkowi.

WARSZAWA 17. grudnia (tel. wł.). Wczorajsze wystąpienie Michalskiego znalazło oddźwięk w prasie warszawskiej, która zgodnie podkreśla, że wystąpienie to **było nieparlamentarne** i zupełnie zbyteczne. Znalazło ono też echo w dzisiejszej dyskusyi sejmowej w sprawie bezrobocia. Posłowie tt. Reger i Żuławski wygłosili znakomite mowy, a kierownik min. handlu i przemysłu, podważył argumenta Michalskiego, wykazując, **że cyfry podane przez niego są nieścisłe.**

Na posiedzeniu tem przyszło też do zajścia między Witosem a marszałkiem na tle wniosku Staniszkisa, który zarzucał ludowcom, a w szczególności Witosowi, że jako prezydent rządu popierał ludowcową spółkę drzewną z niekorzyścią dla Skarbu państwa. W czasie przemówienia Witosa, który odpierał te zarzuty, marszałek mu przerwał, co wywołało burzę na ławach ludowców, domagających się ustąpienia marszałka.

—•••—

Poseł tow. Dreszer złożył mandat.

WARSZAWA 17 grudnia. (Tel. wł.). Poseł tow. Dreszer wystosował do marszałka następujący list: Szanowny p. Marszałku! W ostatnich czasach spotkała mnie klęska osobista w postaci okradzenia mego biura handlowego na bardzo znaczną sumę. Wobec tego, że sytuacya ma obecna wymaga natężenia całej mej energii w kierunku wyjścia z bardzo trudnej sytuacyi, nie mogę poświęcać się pracy w Sejmie i zmuszony jestem złożyć mandat poselski, piastowany przezemnie z okręgu zamojskiego.

—•••—

Głodówka posła Dąbala.

WARSZAWA 17 grudnia (tel. wł.). Członkowie komisyi prawniczej tow. Lieberman i Pużak odwiedzili w szpitalu więziennym posła Dąbala, który rozpoczął głodówkę już od 8 dni. Odżywiają go przymusowo sztucznym sposobem. Dąbal zakomunikował, że rozkaz aresztowania wydano, na 2 dni przed uchwałą Sejmu, znoszącą jego nietykalność i oświadczył, że głodówka jest jedynym sposobem jego obrony. Powyżsi posłowie zwrócili się w tej sprawie do ministra sprawiedliwości.

—•••—

Pr. 478/21
2

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Dziennik Ludowy" Nr. 288 z dnia 11 grudnia 1921, którego tytuł umieszczony jest na 1 stronie w pierwszej szpalcie zawiera znamiona zbrodni występku z § 300, 302, 305 u. k. uznał dokonaną w dniu 10 grudnia 1921 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17 grudnia 1862 Dzpp. Nr. 6 ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 mkp.

Lwów, dnia 13. grudnia 1921.

Podpis nieczytelny.

Za i przeciw walce z łodziami podwodn.

WIEDEŃ, 17 XII (A. W.). „N. Fr. Presse" donosi z Waszyngtonu, że na wczorajszem posiedzeniu komisyi marynarki Balfour bronił stanowiska Anglii w sprawie łodzi podwodnych, występując przeciw zastosowaniu ich jako czynnika bojowego. Doświadczenie uczy, że łodzie podwodne były **bronią chytrych i tchórzliwych** i konferencya musi w tej sprawie zająć stanowisko zgodne z angielskiem. Amerykański rzeczoznawca natomiast bronił zasady zatrzymania łodzi podwodnych **jako broni słabszych.** Ostatnia wojna dowiodła, że łodzie podwodne potrafią zręcznymi manewrami unieszkodliwiać największe nawet floty. Tym zwrotem, wyraźnie skierowanym pod adresem Anglii dotknięty Balfour oświadczył z irytacyą, że sprawę łodzi poruszy jeszcze na plenarnem posiedzeniu konferencyi, by zamanifestować stanowisko Anglii.

„Chłopska" demokracya.

W ostatnich czasach zwróciło na siebie uwagę wystąpienie dwóch posłów chłopskich: Potoczka i Majchra, katolików ludowych, którzy upomnieli się bardzo energicznie o załatwienie swego wniosku, głoszącego:

W handlu czas sprzedaży ustanawia się na 12 godzin dziennie w lecie i 10 godzin w zimie.

Ponieważ inteligencya z prawicy sejmowej i paskarze, ziejący nienawiścią do ośmiogodzinnego dnia pracy, nie mieli dotąd szczęścia w swych atakach na tę chroniącą robotnika przed wyzyskiem ustawę, wysunęli chłopów, w których nie trudno było wmówić, jaką to niewygodą jest, gdy sklepy w czasie targów i jarmarków nie są otwarte od świtu do nocy. Ponieważ rząd dla egoizmu chłopskiego ma niezwykłe zrozumienie, pośpieszono z wydaniem rozporządzenia, aby w jarmarki sklepy były otwarte bez przerwy przez 8 godzin.

Jeżeli u chłopów, mieszkańców wsi, sprawa czasu pracy w handlu wywołała tak niechętne echo, cóż dopiero mówić o ochronie robotników, jeżeli ta ma wkraczać aż do chałupy chłopskiej. Wystarczy wskazać na ustawę o ubezpieczeniu na wypadek choroby. Wyłączono z pod jej opieki służbę wiejską, na solidarne żądanie zwartej reprezentacyi chłopskiej w sejmie bez względu na różnice polityczne. Widać z tego, jak daleką od umysłowości chłopa jest myśl, aby parobek lub dziewka wiejska potrzebowali opieki lekarskiej i żeby za tę opiekę chłop-pracodawca miał jeszcze płacić — to w jego głowie nie może się pomieścić.

Już tych kilka próbek „demokracyi chłopskiej" wskazuje, jak groźną może być dla ruchu robotniczego, dla wszelkiego postępu i kultury,

nieprzystępna dla reform masa chłopska, przed jakiem stoimy niebezpieczeństwem, jeżeli myśl socyalistyczna i naprawdę demokratyczna nie przekroczy progu wiejskiej chałupy i nie przepędzi stamtąd demagogii klerykalnej, która na krańcowym egoizmie i ciemnocie ludności wiejskiej buduje swe władcze w Polsce zapędy.

Ostatnio znów chłopski obóz sejmowy przeszkodził uchwaleniu ustawy o uregulowaniu praw służby domowej, wydanej dziś na łaskę samowoli służbodawcy, a charakterystyczna dyskusya poczyła się nad tą sprawą w sejmowej komisyi ochrony pracy i prawniczej. Oto protokół z wtorkowego jej posiedzenia:

Pod przewodnictwem posła Gdyka odbyły posiedzenie połączone komisye: prawnicza i ochrony pracy. Przedmiot narad stanowiła odesłana przez sejm ustawa o służbie domowej. Zaraz przy 1-szym paragrafie włościańscy posłowie różnych grup zażądali, aby z pod działania ustawy wyjęta została służba wiejska.

Tow. Żuławski daremnie tłumaczył komisyi, że do służby wiejskiej stosowane są dotąd przestarzałe ordynacye służbowe, pochodzące jeszcze z początku XIX. stulecia, w których to ordynacyach przewidziana jest chłosta i że kara ta stoi w sprzeczności z konstytucyą, która karę chłosty zniosła.

Z wielkiem oburzeniem replikował tow. Żuławskiemu poseł włościański z grupy Dubanowicza, p. Mękolski, który dowodził, że byłoby wprost potworną rzeczą, gdyby gospodarz na wsi nie miał prawa „chlasnąć batem parobka“ (dosłownie). Ostatecznie zjednoczona koalicya chłopska wszystkich obozów przeforsowała uchwałę, wyłączającą służbę domową na wsi od ochrony ustawy.

Przy paragrafie 2-gim ponowiła się ofenzywa chłopska. Według przepisu tego, nie wolno przyjmować do służby młodocianych, poniżej lat 15, co zresztą w ustawie o służbie domowej jest tylko powtórzeniem dotyczącego przepisu konstytucyi. Podkreślił to silnie przedstawiciel ministerstwa opieki społecznej.

Ale włościańscy posłowie znów zawrzeli oburzeniem, głównie osławiony Potoczek z klubu katolicko - ludowego. Kiedy mu nasi towarzysze Ziemięcki i Żuławski przypomnieli, że przepis o młodocianych musi być utrzymany, p. Potoczek, wcale tem z tropu nie zbity, odparł: „Źle to w konstytucyi zrobili, to nie powinno tam być, a my, chłopi, to w komisyi poprawimy“.

Te argumenty p. Potoczka tak silnie podziałały na referenta ustawy, chadeka, ks. Kaczyńskiego, że zaproponował skreślenie paragrafu 2-go o młodocianych z ustawy.

Przebieg tej dyskusyi świadczy, jakiego pokroju jest t. zw. demokracya chłopska, tak bliźniaczo podobna do dawnego konserwatyzmu szlacheckiego. Frazes o Polsce ludowej może mieć wielce opaczne znaczenie.

Dobra „martwej ręki“.

WARSZAWA, 16. 12. Na posiedzeniu komisyi międzyministeryalnej w sprawie parcelacyi dóbr t. zw. „Martwej ręki“ delegowany z ramienia ministerstwa oświaty biskup Szelążek złożył wniosek, aby państwo, po przejęciu majątków kościelnych, zobowiązało się do uposażenia duchowieństwa. Wniosek ten upadł, przyjęto zaś projekt prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego, według którego sumy, uzyskane z parcelacyi dóbr kościelnych, miałyby być deponowane do kasy skarbowej, jako masa rozrachunkowa między państwem a kościołem, służąca na uposażenie duchowieństwa.

Dyskusya nad tym projektem rozważana będzie 17 b. m. na połączonem posiedzeniu komisyi międzyministeryalnej pod przewodnictwem prezydenta ministrów z komitetem biskupim, pod przewodnictwem arcybiskupa warszawskiego.

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

Kryzys przemysłowy.

Posiedzenie sejmowe.

WARSZAWA 17. grudnia (Pat.). P. Sokolnicka referowała rezolucye komisyi oświatowej w sprawie ustawodawstwa dla państwowych uniwersytetów i politechnik oraz ich profesorów i pomocników naukowych.

Rezolucye komisyi uchwalono.

Przystąpiono do trzeciego czytania projektu ustawy o naprawie gospodarki finansowej państwa. Całą ustawę, jakoteż ustawę o obrocie pieniężnym przyjęto w trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do rozprawy

o kryzysie w przemyśle.

P. tow. Barlicki przedstawił sprawę i zaznaczył, że połączone komisye przemysłowo-handlowe i ochrony pracy przedstawiają Sejmowi rezolucyę wzywającą rząd, aby: poddał kontroli udzielanie kredytu na rozpoczęcie wydatnej walki z drożyzną artykułów pierwszej potrzeby i zmusił sfery kupieckie do zajęcia jednolitego stanowiska, przekazał rodzimemu przemysłowi obstalunki rządowe, prowadził ewidencyę towarów przychodzących z zagranicy i regulował agio, przystąpił do zróżniczkowania taryf kolejowych i eksportowych, ułatwił eksport polski, aby przy nowelizacyi ustawy o ochronie lokatorów zabezpieczył także interesy właścicieli nieruchomości nie w drodze wyjęcia z pod ustawy lokali przemysłowych, ale przez podwyższenie mnożnika, aby wniósł ustawę zabezpieczającą robotnikom zasiłek podczas kryzysu, aby równomiernie rozdzielał węgiel górnośląski we wszystkich dzielnicach, aby utrzymywał w ruchu zakłady znajdujące się w zarządzie państwa, aby zakładów nie zamykał całkowicie, lecz w razie konieczności ograniczał produkcyę nie wydalając robotników, aby nie obniżano ich zarobków, aby zniżano cenę mieliwa i wypieku.

Ponadto poza temi rezolucyami większości znalazły się na porządku dziennym rezolucye mniejszości, a mianowicie p. Regera, wzywająca rząd do budowy dworca kolejowego w Cieszynie, do budowy kolei łączącej Cieszyn z Górnym Śląskiem, oraz do wybudowania kilku nowych kopalń na Śląsku Cieszyńskim oraz rezolucya p. Żuławskiego wzywająca rząd do przeprowadzenia przymusowych zarządów w zakładach przemysłowych w wypadkach koniecznych.

P. tow. Reger motywując wnioski mniejszości, zaznacza, że w pierwszym rzędzie powinno się przedewszystkiem robotnikom dostarczyć pracy. Polski Cieszyn upadł ekonomicznie wskutek tego, że Cieszynowi brak dworca kolejowego, wskutek czego dostawa towarów odbywa się do najbliższej stacyi oddalonej o 10 km. Dworzec musimy wybudować jak najrychlej i do tego właśnie zmierza rezolucya. Ponato koniecznem jest połączenie Śląska Cieszyńskiego z Górnym Śląskiem, a wreszcie koniecznością jest również wybudowanie kilku kopalń na Śląsku Cieszyńskim.

Kierownik ministerstwa przemysłu i handlu p. Strassburger: Przed dwoma tygodniami przedstawiłem poglądy rządu na sprawę kryzysu przemysłowego i wysunąłem 3 punkty, a mianowicie dążenie do zniżki cen, pomoc kredytową i poparcie wywozu polskiego. Wywóz polski zagranicę napotka na dość znaczne trudności. Polska zawsze miała i dziś ma wielki przemysł, nigdy zaś nie miała i dziś nie ma wielkiego przemysłu międzynarodowego, i ten właśnie brak jest jedną z przyczyn, dla których nawet przy pomyślnej konjunkturze eksport nasz rozwija się bardzo niedostatecznie. W ostatnich czasach przemysł nasz dość intenzywnie zajmuje się organizowaniem Związku eksportowego, któryby wypełnił luki, jakie u nas istniały z powodu braku odpowiedniego handlu zagranicznego. Tyczy się to zwłaszcza przemysłu włókienniczego i przemysłu maszyn rolniczych. Polska powinna wejść w stosunki handlowe i zawrzeć umowy handlowe ze wszystkiemi państwami i wszystkimi sąsiadami. Co do pomocy kerdytowej, od czasu kiedy ostatni raz o tem mówiłem na plenum sejmu, rząd udzielił dalszych kredytów przemysłowi w wysokości 10 miliardów marek. Stwierdzam, że sytuacya finansowa banków ostatnio nieco się poprawiła obecnie mają one już większą ilość gotówki.

Zniżki dotychczasowe przedstawiają się następująco: W przemyśle papierniczym nastąpiła zniżka o 6 proc. choć zapowiadano 20 proc. Ceny celulozy spadły o 10 proc., ceny maszyn i wyrobów maszynowych spadły o 30 proc., a w tych dniach spodziewamy się i dalszej jeszcze zniżki. Ceny żywności i niektórych artykułów spadły również. Komisya apelowała do rządu, aby wpływał na zniżkę cen. Rząd poczynił już w tym względzie niektóre kroki, jak np. zawiesił cła od tłuszczów, masła margaryny itp. Do dnia 1. stycznia nie nastąpią może dalsze zawieszenia. Na ogół

punkt kulminacyjny kryzysu w przemyśle już minął.

W najważniejszych gałęziach przemysłu widoczną jest tendencya ku poprawie. Rząd będzie się starał utrzymać przemysł w ruchu raczej przy pomocy innych środków, aniżeli przez dawanie zasiłków.

P. tow. Żuławski dowodzi, że dziś dosłownie cały przemysł został zatamowany.

Bezrobotnych jest dotychczas 200.000 ludzi. Kryzys objął tkactwo łódzkie i białostockie, cały przemysł hutniczy, naftowy, papierowy i drzewny. Złą przysługę oddaje państwu ten, kto chce tę klęskę zatuszować. Nastąpiła zupełna wolność przemysłu za cenę wolnego handlu zbożem. Domagano się wolnego handlu węglem, a gdy to nastąpiło, stanęły niestety maszyny. Wystarczy tylko przyjrzeć się temu, co się dzieje w przemyśle węglowym. Dziś już nie pracuje się 10 godzin, nie pracuje się nawet i 8 godzin, dziś widzimy, że pracują tylko 3, 4, 5 lub 6 godzin dziennie. W wielu wypadkach bezrobocie to wywołane zostało złą wolą przemysłowców. Do najwyższego cynizmu pod tym względem doszli przemysłowcy z Poznańskiego i Pomorza. Nie od nas wyszedł wniosek utworzenia komisyi, która ustali koszta utrzymania. Słusznem jest nasze żądanie, aby zbadać w każdym wypadku, czy dane przedsiębiorstwo ma prawo wstrzymać produkcyę.

Co do kwestyi zasiłków, to według konstytucyi państwo ma zapewnić ludziom pracę; jeżeli nie może, musi dać zasiłki. Dodatkowo mowca zgłasza rezolucyę: Wzywa się rząd, by bezzwłocznie przystąpił do wprowadzenia z powrotem państwowej gospodarki węglowej.

Po przemówieniach pp. Wierzbickiego, Witosa, Gdyka i Wojtkiewicza przystąpiono do głosowania, w którem przyjęto rezolucyę pierwszą w brzmieniu proponowanem przez komisyę z dodatkiem p. Rosseta, aby pomoc kredytowa dotyczyła także i rękodzieła.

Następnie uchwalono po kolei wszystkie rezolucye komisyjne. Przy rezolucyi żądającej walki z drożyzną artykułów pierwszej potrzeby, przyjęto na wniosek p. Buzka dodatkowe słowa: „i dla wyrobów przemysłowych“.

Po referacie p. Osieckiego przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę

o dalszej emisyi biletów skarbowych na ogólną sumę 30 miliardów.

Przystąpiono do ratyfikacyi umowy polsko-gdańskiej z dnia 24. października b. r.

P. S. Grabski: Umowa obejmuje sprawy polskich i gdańskich obywateli, sprawy gospodarcze, pocztowe, żeglugi, finansowe, celne, sprawy wywozu, oraz sprawy języka wobec władz i w szkolnictwie. Największe polityczne znaczenie, ma dla nas sprawa obywateli polskich w Gdańsku i sprawa szkolna. Umowa nie daje nam politycznych korzyści, ale nie przynosi także uszczerbku.

Ustawę przyjęto jednomyślnie w drugiem i trzeciem czytaniu.

P. Moraczewski przedstawił sprawozdanie komisyi skarbowo budżetowej o projekcie rządowym ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu, z poprawkami pp. Balińskiego i Sokołowskiego, dotyczącemi ulg dla spółdzielni.

Po referacie p. **Wierzbickiego** o zniesieniu ministerstwa aprowizacyi z dniem 31. grudnia br., ustawę odnośną przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do ustawy o zasileniu finansów miejskich w b. zaborze rosyjskim i austryjackim.

P. **Federowicz** jako referent oświadczył, że Związek miast domagał się 50 proc. udziału w podatkach dochodowych. Komisya skarbowo-budżetowa uwzględniając stanowisko ministra skarbu, postanowiła przyjąć 30 proc. wpływów od podatków.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dnia 10. stycznia 1922. r.

Wicemarszałek Osiecki zamykając posiedzenie życzył posłom Wesołych Świąt.

Pensye urzędników nie będą obniżone.

WARSZAWA, 17 grudnia (Pat.). **Jak nam komunikuje ministerstwo skarbu pogłoski, jakoby minister skarbu zamierzał wystąpić z wnioskiem obniżenia płac urzędników, są bezpodstawne.**

WATYKAN BOJKOTUJE POLAKÓW- KATOLIKÓW.

KRAKÓW. 16. grudnia. **Tutejszy „Głos Narodu“ donosi o nowej klęsce, jaka spotkała Polaków** — katolików w Chicago z rąk Watykanu, a mianowicie, drugim biskupem- sufraganem dyecezyi został zamianowany Irlandczyk. **Wobec tego** skład arcybiskupi przedstawia się w ten sposób, że arcybiskupem jest Niemiec, pierwszym sufraganem Anglik, a drugim sufraganem Irlandczyk. Tymczasem Polacy w Chicago zajmują drugie miejsce w liczbie katolików chicagowskich, a zorganizowani są w 49 parafiach.

NOWE RABUNKI W BERLINIE.

BERLIN. 17. grudnia. (Pat.) Dziś w południe w różnych częściach miasta splądrowano mnóstwo sklepów. Plądrowania dopuszczały się przeważnie niedorostki. O godz. 1 w południe wtargnęło około 200 osób do sklepu ubrań przy ul. Bühlowa i zrabowało mnóstwo ubrań wartości przeszło 50.000 mk. 6. osób arsztowano.

Jak Anglia chce zredukować długi niemieckie.

PARYŻ 17. grudnia (AW.). „Temps“ potwierdza wiadomość „Echo de Paris“ jakoby Anglia zaproponowała Francyi zasadniczą zmianę polityki reparacyjnej. Według tego **Anglia miałaby zrzec się** udziału swego w spłatach niemieckich w wysokości 40 milionów funt. szt. by ułatwić przywóz ang. towarów do Niemiec. Anglia zrzekła by się 600 milj. fr. w złocie, które jej winna Francya, w zamian za to otrzymałaby niemieckie bony. Jeśli St. Zjednoczone i inni sojusznicy pójdą za przykładem Anglii, długi niemieckie zredukują się **ze 132 milj. na 60 milionów funt. szt.** i Niemcy byłyby w stanie zaciągnąć większą pożyczkę i spłacić swe zobowiązania w ciągu 15 lat. Równocześnie mianoby zawrzeć umowę polityczną dla ustanowienia sojuszu anglo-francuskiego, co by spowodowało Francyę do ograniczenia zbrojeń.

„Temps“ zwalcza te propozycye finansowe stojące w związku z rozbrojeniem Francyi i daje do zrozumienia, że raczej wskazanem byłoby by Anglia wróciła Niemcom zabrane kolonie.

Mimochodem

MICHALSKI MÓWI...

Michalski mówi i zawzięcie drukuje banknoty...

Sejm uchwalił mu daninę, a ten zamiast się cieszyć, rzuca jak zagniewany lew pioruny słów... Widać posłowie zrobili p. Michalskiemu niespodziankę. On liczył, że danina nie przejdzie, wobec czego odejdzie jak męczennik narodowy, jak gieniusz, któremu ludzie mali nie pozwolili działać.

A tu, jak na złość, Sejm daninę uchwalił.

Dlatego ciskał się p. Michalski onegdaj z trybuny sejmowej i chwalił swoje dla Rzeczypospolitej zasługi...

On poprawił kurs marki... swoimi mowami! On jest najmądrzejszy w Polsce — wszyscy więc muszą uznać jego wielkość i rozum.

— — — — — — —

Swą piątkową mową, właśnie po uchwaleniu daniny, a gdy uchwalano ustawę o uzdrowieniu finansów państwa spowodował taką awanturę, że musiał ją przerwać, a nie wiele brakowało, aby wyleciał z sali sejmowej.

A gdy p. Michalski zajęty jest obmyślaniem mów sejmowych, administracya podatkowa szwankuje dalej, jak za dawnych dobrych czasów.

Wprowadzono np. podatek od zysków, ale nikt ściągania tego podatku nie pilnuje. Jedni kupcy wcale go nie ściągają, inni pobierają, ale nie dają nikomu pokwitowań i najspokojniej zwiększają nim swoje zyski.

We Lwowie wpływa z tego podatku dwa miliony miesięcznie, a powinno wpływać około 50 milionów. Ale któż się ma tem zająć, gdy minister skarbu wpadł w krasomówczy zapał. Widocznie sądzi, że jego słowa złote i wystarczy, gdy one zapełnią kasę państwową.

Zniesienie stanu wyjątkowego w Niemczech.

BERLIN, 17 grudnia, (Pat.). **Na wczorajszem** posiedzeniu parlamentu niemieckiego przyjęto wniosek o natychmiastowe zniesienie rozporządzenia o stanie wyjątkowym, który został wprowadzony przez prezydenta z racyi zamordowania Erzbergera.

KOBIETY W NIEMCZECH DOPUSZCZONE NA GIEŁDĘ.

HANNOWER. 17. grudnia. (Pat.) Parlament Rzeszy przyjął jednomyślnie zmianę ustawy o giełdzie, wedle której, także kobiety mogą być dopuszczone na giełdy.

Ugoda z Irlandyą ratyfikowana w Izbie lordów.

LONDYN. 17 grudnia. (A. W.). **Izba lordów ratyfikowała ugodę anglo-irlandzką.**

Obrazki bez retuszu.

BAJECZKI DLA GRZECZNYCH DZIECI

— Posłuchajcie dzieciątka mojej nowej bajki. Opowiem wam bajeczkę o mieście zwanem Abderą, które w starożytnych czasach uchodziło za tak głupie, że nawet żaden referent warszawski nie może być z niem obecnie porównany...

Opowiem wam, jak to razu pewnego spadł w Abderze białuśki, puszysty śnieg, który mieszkańców Abdery do tego stopnia ucieszył „że zwołali nadzwyczajne posiedzenie tymczasowej Rady miejskiej, na którem jednogłośnie uchwalono rezolucyę, iż każdy mieszkaniec Abdery podpadnie surowej karze, jeśliby odważył się deptać po śniegu, który niby biały, puszysty kobierzec zasielił ziemię. Szczególną opieką postanowiono otoczyć obszerny plac zwany Placem Ubogich, gdzie śnieg spadł w największej ilości i gładkim rańtuchem przykrył wyboje i załomy koszlawego bruku. W asylum, czyli przytułku miejskim dla tych nieszczęśliwych przebywał tylko jeden, jedyny ubogi, nazwiskiem Cyrbeusz, któremu pod karą śmierci zakazano opuszczać przytułek, gdyż wychodząc z asylum, zmuszony był przejść przez cały Plac Ubogich i tem samem byłby zdeptał białuśki kobierzec śnieżny, który mieszkańcy Abdery postanowili zakonserwować i przekazać potomnym.

Biedny Cyrbeusz siedział trzy dni bez jadła i napoju, obawiając się wyjść z przytułku, aby nie ściągnąć na siebie kary przewidzianej za zdeptanie śniegu... Osłabł wreszcie do tego stopnia, że począł głośno jęczeć i zawodzić, czem zwrócił dopiero uwagę zacnych rajców Abdery... Ci, tknięci współczuciem, zwołali znowu nadzwyczajne posiedzenie tymczasowej Rady miejskiej i uchwalili jednogłośnie, aby umierającego z głodu Cyrbeusza, wysiedlić z przytułku i tem samem umożliwić mu dalsze korzystanie z dobroczynności publicznej.

Zachodziło teraz tylko jedno pytanie, w jaki sposób uskutecznić przeprowadzkę Cyrbeusza z przytułku, nie zepsuwawszy śniegu na Placu Ubogich. Aeroplany były podówczas jeszcze nie znane, więc siłą faktu musiał Cyrbeusz, opuściwszy przytułek, przejść przez cały Plac Ubogich, gdzie leżał taki bieluśki, cacany kobierzec śnieżny...

Aby do tego nie dopuścić, uchwaliła tymczasowa Rada miejska miasta Abdery, wydelegować czterech członków Rady miejskiej, którzy mieli się udać do przytułku, aby przenieść w lektyce Cyrbeusza w inne miejsce...

I tak biedny Cyrbeusz uszedł śmierci głodowej!...

— Ależ dziaduniu! — zawołały dzieci. — Przecież gdyby Cyrbeusz był sam wyszedł z przytułku, byłyby na śniegu tylko dwa ślady, podczas gdy czterech członków Rady idąc do przytułku i wracając z niego z Cyrbeuszem, narobiło szesnaście śladów na śniegu...

— Cyt dzieci! Złym obywatelem jest ten, kto krytykuje ojców postawionych na czele miasta!... Zresztą mieszkańcy Abdery nie byli jeszcze tak głupimi, jak tradycya podaje... Posłuchajcie nowej bajki.. Cyt, słuchajcie...

— — — — — — —

— Miasto Lwów posiada pod swą opieką 297 ubogich, wolno praktykujących, t. j. nieprzebywających w żadnych zakładach, ani przytułkach miejskich.

Ażeby tym ubogim nie działa się krzywda, uchwaliła Rada miejska około 15.000 marek polskich miesięcznie na wszystkich ubogich do podziału. Chodzicie już do szkoły moje dzieci i łatwo wam będzie obliczyć, że na każdego dziada wolno praktykującego, wypada około 50 mareczek miesięcznej zapomogi. — Nie jest to dużo, ale zawsze wystarcza na skromne utrzymanie w... grobie.

I zdarzyło się pewnego razu, że dobrzy ojcowie miasta postanowili serdecznej i szczerzej zająć się dolą tych biedaków, których los był tem straszniejszy, iż nie mieli opiekunów. Wkrótce też zaradzono temu brakowi i zamianowano 168 opiekunów dla tych 297 ubogich, czyli że każdy opiekun dostawał w opiekę jednego i siedm dziesiątych (1'7) ubogiego, którym wypłacał na rękę co miesiąca owych 50 marek.

Ażeby opiekunowie nie trudzili się piechotą w swej filantropijnej misyi, uchwalono wydawać im co miesiąca kartę jazdy tramwajami, za cenę 400 mk. — zamiast obowiązującej ceny 2.400 mk., nadto ukonstytuowano 11 komisyi opiekuńczych, których sekretarze zapisujący owe dary 50- markowe, pobierali miesięcznie 36.000 marek polskich.. Jeżeli moje dzieci zważymy, że 168 opiekunów pobierało karty tramwajowe do których miasto dokładało po 2.000 marek miesięcznie, czyli razem miesięcznie 336.000 marek a do tego dodamy płace sekretarzy opiekunowych w kwocie 36.000 marek — to z prostego dodawania wyniknie, że, aby wypłacić we Lwowie 297 ubogim po 50 marek miesięcznie, tj. kwotę około 15.000 marek — trzeba użyć do tego 168 opiekunów, którzy kosztują miasto 336.000 marek i 11 komisyi, których sekretarze kosztują 36.000 marek, czyli krócej mówiąc: wypłata 15.000 marek, kosztuje miasto 372.000 marek (trzysta siedmdziesiąt dwa tysiący marek)...

— Gdzie to było dziaduniu? W Abderze?...

— Nie, moje dzieciątka!... We Lwowie... we Lwowie...

RAORT

Nowiny z dnia.

Lwów, 18 grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE: W niedzielę o godzinie 3·30 „Kobieta bez skazy“, sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

W niedzielę o godz. 7·30 „Krąg interesów“, maskarada w 3 aktach Jacinta Bonaventa.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Onegin“, opera w 3 aktach P. Czajkowskiego.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI“, ul. Słoneczna. W niedzielę o godzinie 3·30 „Taniec szczęścia“, operetka w 3 aktach R. Stolza.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Hiszpański słowik“, operetka w 3 aktach Falla. (Premiera).

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 5 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO“ (Gródecka 2 b): W niedzielę o godz. 7·50 „Zakochani“, komedja w 3 aktach Flersa i Caillaveta.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Nina“, sztuka w 4 aktach L. Kampfa.

REPERTUAR TEATRU ART.-LITERACKIEGO „UL“. Program od 19 grudnia 1) Część koncertowa: Bronowski, Beroński, Michałowski, Mirski, Saraczyńska, Wikliński, Zamorska. — 2) „Król buduaru“ skecz. — 3) „Szpieg“, farsa ze śpiewami i tańcami.

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki-Szaszkiewicza 5.

Niedziela 18 grudnia popołudniu: „Jasne zorze“ dramat w 4 aktach B. Hrinczenki; wieczorem: „Sprzedana narzeczona“, komiczna opera w 3 aktach Fr. Smetany.

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA We środę 21 grudnia: Włodzimierz Kaczmar, śpiewak opery „Dal Verme“ w Medyolanie.

Dnia 16. b. m. zmarł w naszem mieście nieodżałowanej pamięci znany kupiec

MARYAN LASOCKI

człowiek niepospolitych zalet i dobrego charakteru. Pozostawił po sobie głęboki żal u wszystkich. N. 21.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. W niedzielę, 18-go bm. o godz. 6. wiecz. odbędzie się przy ul. Boularda 5., w sali wykładowej „żółtej“, wykład Dr. Sabałowskiego: „O wyleczalności gruźlicy“ (z obrazami świetlnymi). Bilety wstępu (siedzące po 100 mk., stojące po 50 mk.) wcześniej do nabycia w sklepie E. Hawranka, pl. Maryacki 10., w dzień wykładu przy kasie.

Część dochodu przeznaczona na „Tow. walki z gruźlicą“.

DZIŚ BĘDĄ OTWARTE SKLEPY PRZEZ CAŁY DZIEŃ. Dzisiejsza niedziela, jako przedświąteczna, cieszy się kupieckim przywilejem, albowiem mogą kupcy sprzedawać swe towary, jak w zwyczajne dni.

ZEBRANIE OBYWATELSKIE w sprawie pomocy uchodźcom z za Zbrucza i z Syberyi, odbędzie się we wtorek dnia 20. grudnia b. r. o godz. 6, wieczorem w sali ratuszowej.

DUŃSKIE MASŁO JUŻ W GDAŃSKU. Zapowiedziane transporty masła duńskiego przybyły już do Gdańska i w najbliższych dniach znajdą się na miejscu przeznaczenia. Masło to będzie znacznie tańsze od krajowego.

„NUŻ W BŻUHU“. Warszawska policya skonfiskowała wczoraj jednodniówkę futurystów p. t. „Nuż w bżuhu“.

HANDEL ZAMIENNY Z AUSTRYĄ. Delegacya Austryacka w Warszawie otrzymała pozwolenie na wywóz z Polski 23 wagonów kartofli 23 wagonów jaj na poczet dostarczenia rządowi polskiemu 20 lokomotyw kolejowych.

HANDEL ZŁOTEM. Magistrat ogłasza: W niektórych kawiarniach, restauracyach i innych lokalach publicznych dokonuje się transakcyi przedmiotami, sporządzonymi w całości lub części ze złota, srebra, platyny, drogimi kamieniami, perłami i t. p. — wogóle przedmiotami, które według ustawy uważane są za przedmioty zbytku.

Ponieważ handlem wogóle mogą się trudnić tylko osoby, które posiadają odnośne uprawnienia przemysłowe i to tylko w lokalach zarobkowych, zakazuje magistrat kupna i sprzedaży jakichkolwiek przedmiotów zbytku w lokalach publicznych i odnosi się równocześnie do dyrekcyi policyi celem przystawiania przekraczających ten zakaz.

Zarazem zakazuje magistrat właścicielom lokali publicznych tolerowania handlu przedmiotami zbytku w swych lokalach i poleca tym, którzy to obwieszczenie otrzymają — umieścić je na widocznem miejscu w lokalu.

Winni przekroczenia właściciele lokali będą karani po myśli ustawy przemysłowej, ewentualnie nawet odebraniem koncesyi.

PODWYŻSZENIE AKCYZY OD ZAPAŁEK. Biuro prasowe ministerstwa skarbu komunikuje: Od 1. stycznia 1922, wchodzi w życie rozporządzenie Rady ministrów o podwyższeniu akcyzy od zapałek, dotychczasowej opłaty 1 mk. na 2 mk., od pudełka zawierającego nie więcej niż 60 sztuk zapałek. Każdy, kto w dniu 1. stycznia 1922 posiadać będzie zapas pudełek, musi zapas ten zgłosić celem dalszego opodatkowania.

CENY CUKRU W POZNANIU. Spółdzielnia spożywców „Zgoda“ w Poznaniu sprzedaje swoim członkom cukier po 66 mk. za funt.

MARNOTRAWSTWO. Na kolei stale dawano warsztatowcom co roku jedno ubranie robocze (verschalung). Musiało to być duże ubranie, które w zimowej porze, wdziewało się na zwyczajne ubrania. Obecnie rozdano te ubrania pomiędzy pracowników na kolei, ale okazało się, że są one nie do użycia, albowiem są zupełnie ciasne, krótkie, rozdzierają się już przy ubieraniu i uniemożliwiają swobodę ruchu przy pracy. Słowem, cały ten zapas jest zupełnie zmarnowany.

Dyrekcya kolei winna w tej sprawie zarządzić śledztwo i winnych pociągnąć do odpowiedzialności.

KURSA WALUT. Pomimo uchwalenia daniny marka polska stoi w kraju stale na jednym poziomie. Zapewne nasi giełdziarze czekają na wieść jak na to zareagują giełdy zagraniczne. W Zurychu w ostatnich dniach notowano marki polskie 0'16, a w Wiedniu za 1 markę polsk. przedwczoraj oficyalnie płacono 2.10 hal. Na giełdach w Polsce wczoraj tendencya panowała spokojna.

P. K. K. P. wczoraj płaciła: 1 dolara od 2.940 do 3.040 mk., marki niemieckie 16'50 fen. franki franc. 245, franki szwajc. 5880 mk., dolary kanad. 2.584 mk., liry 120 mk., f. szterlingi 12.800 mk., austr. kor. stempl. 0'45.

KALOSZ ZŁODZIEJA. Wywiadowca policyi Kulin, bawiąc w jednej realności przy pl. Maryackim, usłyszał krzyk lokatora Edwarda Godlewicza „trzymajcie złodzieja“. Wobec tego począł ścigać podejrzanego osobnika, który jednak zdołał wskoczyć do wozu tramwajowego K. D. i ujść pogoni. Stwierdzono, że gość ten dobierał się do strychu w tej realności, a uciekając zgubił kalosz l. 15, który — może odebrać z depozytu policyjnego.

Z KRONIKI ZBRODNI. Onegdaj w Warszawie Mieczysław Goldfluss, urzędnik, niósł do swej firmy przy ul. Siennej pół miliona marek. Na schodach, niespodzianie jakiś napastnik uderzył go w głowę i usiłował mu wyrwać pieniądze. Na krzyk Goldflussa bandyta zbiegł. W trzy minuty po napadzie policya przybyła i ujęła sprawcę usiłowanego rabunku, którym jest 31-letni Wiktor Biały, niedawno uwolniony z więzienia.

W Gracu struto fosforem zamożnego właściciela pralni Fr. Milnera, poczem skradziono mu kosztowności i obrabowano mieszkanie. Policya stwierdziła, że zbrodni dokonała Agnieszka Czernikowa, posługaczka zamordowanego, od której odebrano zrabowane rzeczy.

ZŁAMAŁ NOGĘ. 42-letni Mojżesz Hiss, handlarz owoców, pośliznąwszy się w Rynku, upadł i złamał lewą nogę. Pogotowie rat. po zaopatrzeniu odwiozło go do szpitala.

UPARTA SAMOBÓJCZYNI. 19-letnia Helena K., farmaceutka, w przejździe z Wiednia do Stanisławowa, we Lwowie, usiłowała struć się przez zażycie 20 pastylek nieznanej trucizny, poczem w realności przy ul. L. Sapiehy l. 45 skoczyła z I. piętra na chodnik. Zawezwane Pogotowie ratunkowe, stwierdziło u niej tylko odniesione kontuzye i po przepłukaniu żołądka, w stanie groźnym desperatkę odwieziono do szpitala. Powód usiłowanego samobójstwa nieznany.

OGNIE SUFITOWE. W mieszkaniu Feiwla Rosnera przy ul. Smoczej l. 2, wybuchł ogień sufitowy, który wyrządził szkodę 100.000 mk., zaś w mieszkaniu Anny Ładomirskiej przy ul. 29 Listopada l. 28, przy pożarze sufitu skończyło się mniejszą szkodą. W obu wypadkach straż pożarna była czynna.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Szaindla Buchhalter, zam. przy ul. Sobieskiego l. 37, zachorowała onegdaj na zakaźną chorobę, wobec tego odwieziono ją na leczenie do szpitala. Pościel i rzeczy jej wartości 200.000 mk., wyniesiono na strych. Wczoraj Dorota Bodekowa doniosła policyi, że rzeczy te ze strychu skradziono.

W hotelu „Metropol“ przy ul. Pańskiej l. 11, skradziono rzeczy, wartości 192.000 mk.

WARUNKI PODRÓŻOWANIA NA KOLEJACH POLSKICH w ostatnich miesiącach polepszyły się znacznie i dziś już odbycie podróży np. ze Lwowa do Warszawy nie należy do rzędu wymyślnych męczarni. Niemałą udręką dla podróżującej publiczności była trudność nabycia biletów przy kasach kolejowych. Aby ją usunąć zorganizowała nowo-powstała instytucya pod nazwą: Polskie Biuro podróży „Orbis“ szereg miejsc sprzedaży biletów w większych miastach, w których mogą podróżni nabywać bilety kolejowe już na siedm dni przed dniem zamierzonej podróży.

We Lwowie „ORBIS“ początkowo otworzył tylko dwa biura tj. przy ul. Trzeciego Maja 5 i Gródeckiej 66. — Obecnie licząc się z potrzebą podróżującej publiczności otwiera dwa dalsze biura, a to w hotelu Krakowskim przy pl. Bernardyńskim l. 7. i w domu towarowym przy ul. Szpitalnej Nr. 1. na rogu ul. Kazimierzowskiej. — W biurze, umieszczonym w hotelu Krakowskim odbywać się będzie sprzedaż biletów kolejowych tylko I. i II. klasy, natomiast w innych biurach sprzedaje się bilety wszystkich klas bez ograniczenia do wszystkich stacyi polskich kolei państwowych. — Ponadto otrzymuje „Orbis“ sprzedaż połowy biletów na miejsca w wagonach sypialnych, odchodzących ze Lwowa i bilety te będzie sprzedawać od 1. stycznia w swym głównym biurze przy ul. Trzeciego Maja l. 5. — Wszystkie biura „Orbisu“ udzielają dokładnych informacyi co do rozkładu jazdy na kolejach żelaznych.

Nawiązał „ORBIS“ porozumienia z zagranicznemi biurami podróży w Niemczech, Austryi, Węgrzech, Francyi i Rumunji i prawdopodobnie już w najbliższych miesiącach będzie mógł wprowadzić bilety książeczkowe na podstawie których będą podróżni odbywać podróż wprost zagranicę i z powrotem.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Bandycki napad na mieszkanie przy ul. Kurkowej.

W realności przy ul. Kurkowej l. 10, mieszka Tadeusz Zawadzki. Czując się nieco chory, Zawadzki wczoraj wcześnie wieczór położył się do łóżka. Po godzinie 7 wieczór do mieszkania weszło trzech złodziei. Zawadzki widząc nieproszonych gości, począł krzyczeć, wówczas włamywacze rzucili się na niego i tępem narzędziem poczęli bić go po głowie. Na krzyk napadniętego, nadbiegły za ścianą mieszkające kobiety i inni sąsiedzi. Widząc to bandyci poczęli uciekać. Na ulicy przechodzący posterunkowy zdołał przytrzymać jednego z napastników, a jest nim Tadeusz Leputa, którego odprowadzono do aresztów policyjnych. Za zbiegłymi jego kolegami zarządzono pościg.

Wkrótce potem przybyło na miejsce zawezwane Pogotowie ratunkowe. Lekarz dr. Acker udzielił Zawadzkiemu pierwszej pomocy i pozostawił go w leczeniu domowem.

Sprawca napadu stanie prawdopodobnie przed sądem doraźnym.

—o—

Bandytyzm w kraju.

Na przedmieściu Warszawy Sielce, onegdaj trzech bandytów napadło na sklepikarza Józefa Pasamonika, którego wraz z żoną zamordowano strzałami rewolwerowymi. Po dokonaniu morderstwa bandyci obrabowali sklep i uciekli. Policyi udało się ująć jednego z bandytów, niejakiego Piotra Bielaka.

W Bukowicach pow. Jarosław, policya ścigała zbiegłego z wojskowego więzienia bandytę Dyjaka, który wraz z szajką dopuszczał się kradzieży. Bandyci poczęli wówczas strzelać do policyantów i ranili dwóch posterunkowych. Zarządzono wraz z żandarmeryą wojskową energiczny pościg za zbrodniarzami.

W powiecie krośnieńskim w ostatnim czasie dokonano licznych napadów i rabunków. Policya w ostatnich dwóch tygodniach ujęła 10, a onegdaj 4 bandytów, sprawców ostatnich rabunków.

W Birczy, pow. Przemyśl, skradziono z mieszkania Hersza Kimmelsteina futro i ubrania, wartości 340.000 mk. Skradzione rzeczy policya odszukała u Michała Bialesa. Pościg za złodziejami zarządzono.

—•••—

Zgon Gabryeli Zapolskiej.

1856 — 1921.

W sobotę, 17. grudnia, o godz. 4. rano zmarła Gabryela Zapolska, znakomita autorka polska, której działalność zaznacza się najpiękniejszemi kartkami w literaturze polskiej.

Nazwisko Zapolskiej zrosło się z umysłowością polską ostatnich trzydziestu lat, jako że była ona jednym z najwybitniejszych czynników, wywierających nadzwyczaj silny wpływ na rozwój literacki i kulturalny dwóch pokoleń. Hołdująca swojej metodzie literackiej i przejętemu światopoglądowi, stała zdala od tworzących się szkół i programów, niestrudzenie, od szeregu lat zasilając rynek księgarski i sceny polskie utworami wysokiej wartości. Przeżył się naturalizm Flauberta i Zoli, ale powieści Zapolskiej, dla której jedynymi wzorami byli ci mocarze, interesują zawsze, dzięki jej głębokiej, pyschologicznej wnikliwości, świetnej charakterystyce i żywości opowiadania. Większą jeszcze zasługę, niż dla powieści polskiej, ma Zapolska w odnośnie do teatru, który stał się jej umiłowanym terenem działalności. Tak, jak ona, nikt dotychczas w Polsce nie umiał pisać dla sceny i żaden autor dramatyczny nie uzyskał takiej popularności. Sztuki Zapolskiej należą do repertuaru każdego teatru; są one nietylko estetyczną karmą dla publiczności, ale zarazem dzięki naturalności i plastyczności przedstawionych typów, szkołą kształcenia sil aktorskich.

Scena polska z śmiercią Zapolskiej okrywa się żałobą.

—•••—

Usuwanie kobiet z biur wojsk.

Minister wojny wydał rozkaz, aby w biurach wojskowych zastąpiono pewną kategoryę sił kobiecych oficerami zwolnionymi z czynnej służby.

W tym celu zostanie w tych dniach zarzadzona perlustracya urzędniczek etatowych i kontraktowych, zajętych we wszystkich biurach wojskowych w Warszawie i na prowincyi. Tylko następujące kategorye urzędniczek mają pozostać nadal na swych stanowiskach, a mianowicie wdowy i sieroty po oficerach; żony i córki oficerów inwalidów; żony i córki oficerów, pozostających w niewoli; żony i córki oficerów rezerwy i oficerów emerytów; wdowy i sieroty po urzędnikach państwowych i samorządowych; sieroty wogóle; osoby, które wykażą się poświadczeniem Magistratu, wzgl. policyi, że zajmowana posada stanowi ich jedyne lub konieczne źródło utrzymania.

—•••—

Zrabowane zabytki wracają.

WARSZAWA, 17. 12. (Pat.). Na dworzec gdański przybył pierwszy transport mebli i innych przedmiotów, wywiezionych z Zamku i Łazienek. Rzeczy te przybyły w 46 wagonach. Są to żyrandole, umieszczone na otwartych platformach, oraz meble, znajdujące się w wagonach krytych zaplombowanych. W 47 wagonie przewieziono „Grunwald“ Matejki. Komisya pod przewodnictwem prof. Skurewicza przystąpi dziś do odbioru tych rzeczy. Następny transport spodziewany jest z końcem bieżącego, wzgl. z początkiem przyszłego miesiąca.

Urzędnicy wobec zapomogi świątecznej.

WARSZAWA, 17 grudnia. We wszystkich urzędach państwowych decyzja Rządu o przyznanie dodatku świątecznego w wysokości 12 do 18 tys. mk wywołała powszechne oburzenie wśród urzędników. W niektórych urzędach zapadły już uchwały o nieprzyjmowaniu tego „daru“ p. Michalskiego i protestujące przeciwko takiemu lekceważeniu interesów urzędniczych.

—•••—

Wielkie plany Czechów.

PRAGA. 17 grudnia (A. W.). „Corr. della Sera“ donosi, że Benesz zamierza utworzyć **blok państw sukcesyjnych b. monarchii austro-węgierskiej pod kierownictwem Czechosłowacyi.**

Ogłoszenie.

Wzywa się posiadaczy książeczek wkładkowych **wiedeńskiego Urzędu Pocztowych Kas Oszczędności** do bezzwłocznego przesłania wymienionych książeczek (wraz z wypełnioną kartą wypowiedzeń) do tutejszej Pocztowej Kasy Oszczędności, celem zlikwidowania złożonych na nich oszczędności.

Książeczki będą przyjmowane do końca lutego 1922 r.

Po tym terminie realizowanie książeczek będzie możliwe jedynie bezpośrednio przez właścicieli tychże w Urzędzie Pocztowych Kas Oszczędności w Wiedniu.

Również zaginione, lub uległe zniszczeniu książeczki mogą być zlikwidowane po uprzednim przeprowadzeniu postępowania amortyzacyjnego.

Dyrekcya
Pocztowej Kasy Oszczędności
w Warszawie.

—•••—

Różne.

NIEDOLA PAPIEROWA W AUSTRYI. Dzienniki wiedeńskie ogłaszają odezwę Związku austr. wydawnictw pism, zapowiadającą, że wydawcy będą zmuszeni wstrzymać wydawanie pism, jeżeli ceny papieru będą dalej podwyższone.

KONIEC NADUŻYĆ SPIRYTUSOWYCH. Ministerstwo skarbu wydało świeżo rozporządzenie wykonawcze do ustawy o zawieszeniu monopolu wódczanego, które kładzie koniec bezładowi i nadużyciom w handlu spirytusowym. Dotychczas spirytus dostawał się w ręce niepowołanych handlarzy, którzy zamiast użyć go do celów określonych i dozwolonych, uprawiali nim pasek. Wedle nowego rozporządzenia wolno rafineryom dostarczać spirytus tylko do wolnych składów i do fabryk wódek. Wszystkim innym handlującym, przedewszystkiem zaś szynkarzom wolno sprzedawać spirytus tylko w stanie przerobionym, w postaci wódek lub likierów i to w opieczętowanych flaszkach, nie wolno już sprowadzać wódek np. w beczułkach.

PRODUKCYA WĘGLA GÓRNOŚLĄSKIEGO W LISTOPADZIE wynosiła dziennie 122.620 ton przeciętnie, w październiku dziennie 109.902 przeciętnie. Ogółem produkcya w listopadzie za 24 dni była 2,894.889 ton. Koleją wysłano 1,842.997 z tego za granicę 609.203 ton, mianowicie do Austryi 190.374, Czechosłowacyi 53.283, Włoch 96.880, Węgier 5,027, Gdańsk a 18.564, Kłajpedy 3.430. Polska otrzymała 241.705 ton. Dostawa wagonów była bardzo nieregularna. Zapotrzebowanie wynosiło 259.357, otrzymano tylko 201 190, tj. brak wynosił 22·4 proc. Zapas węgla dnia 26 listopada wynosił 502.730 ton.

Z OKAZYI 30-LECIA „NAPRZODU“ odbędzie się w Przemyślu w sali teatralnej Domu robotniczego obchód w niedzielę 18 grudnia.

ECHA ZAMORDOWANIA ŚP. FRĄCZKIEWICZA. Do Warszawy nadeszła z Moskwy wiadomość, że komendant lokalu polskiej komisyi repatryacyjnej w Moskwie, z ramienia rządu sowieckiego, Wiszniakow, popełnił samobójstwo. Krążą pogłoski, że samobójstwo to jest w związku z zamordowaniem członka poselstwa polskiego Frączkiewicza. Wiszniakow miał u siebie **klucz od mieszkania zamordowanego Frączkiewicza.**

Sprawa uposażenia funkcyonaryuszy państwowych.

Komisya skarbowo - budżetowa załatwiała we wtorek projekt rządowy w sprawie dodatku za studya uniwersyteckie, zmieniający ustaloną cyfrę na mnożnik. Nad referatem pos. Godka wywiązała się obszerna dyskusya, w której posłowie Stapiński i Średniawski oświadczyli się za uzależnieniem poprawy bytu urzędników od przeprowadzenia redukcyi w administracyi państwowej.

Pos. tow. Smulikowski ostro krytykuje rząd z powodu jego systemu urywkowego załatwiania kwestyi urzędniczej i funkcyonaryuszów państwowych. System ten polega na tem, że załatwia się szczegóły pojedyńczych dykasteryi czy stopni pracowników, a omija regulacyę całości. Dwa miesiące temu zapewnił przedstawiciel ministeryum skarbu, iż rząd w najbliższych dniach wystąpi z projektem uregulowania t. zw. dodatku za wysługę lat (była mowa wtedy o tygodniu), tymczasem dotąd rząd przyrzeczenia nie spełnił. Wówczas mowca proponował określić ściśle termin zobowiązania rządu, jednak komisya tak ufała tym zapewnieniom min. skarbu, że nie uczyniła tego wskutek sprzeciwu pos. Adama. Obecnie rząd wogóle żadnych w tym kierunku deklaracyi nawet już nie składa, przeciwnie — min. skarbu sabotuje nawet ustawy, przygotowane przez inne ministerya na żądanie sejmu, w celu zamienienia t. zw. ustalonych cyfr w ustawach na ruchomy mnożnik. Mówca cytuje odnośne przykłady. Oświadczając się ze względu na ciężkie położenie interesowanych urzędników za ustawą, zgłasza rezolucyę następującej treści: Wzywa się rząd, ażeby w przeciągu stycznia 1922 roku przedłożył projekt rewizyi ustaw o uposażeniu funkcyonaryuszów państwowych.

Pos. tow. Moraczewski wskazuje na nierównomierność dzisiejszego uposażenia funkcyonaryuszów państwowych w stosunku do panującej drożyzny. Mnożnik, odpowiadający stanowi drożyzny, wynosić powinien 2.500, podczas gdy rząd wyznacza 1.700. Przez cały czas drożyzny spowodowanej warunkami powojennymi, nigdy rząd nie dociągnął mnożnika do odpowiedniej miary drożyzny. I jakkolwiek kurs marki się podnosi, drożyzna nie ustępuje i jeszcze długi czas, nawet gdy już faktycznie obniżą się ceny artykułów pierwszej potrzeby, dzisiejszy mnożnik będzie musiał być zatrzymany dla uregulowania bytu funkcyonaryuszów państwowych. To też w tej chwili nie ma mowy o jakiejś redukcyi płac. Odnośnie do redukcyi urzędników państwowych będzie ją można przeprowadzić tylko wówczas, gdy równocześnie zapewni się tym siłom zajęcie przy innych warsztatach pracy publicznej, inaczej stworzy się nowe rzesze bezrobotnych, których ciężar utrzymania spadnie na państwo.

Komisya przyjęła projekt rządowy i rezolucyę tow. Smulikowskiego.

Nadużycia dyrekt. monop. tytoniowego przed sądem.

Dwukrotnie odraczana już sprawa dyrektora monopolu tytoniowego, dra Karola Seeligera, oskarżonego o przyczynienie skarbowi państwa milionowych strat przez złą gospodarkę, tudzież o przekroczenie władzy — znalazła się znów w sądzie okręgowym w Warszawie.

Z aktu oskarżenia wynika, że Seeliger naraził skarb państwa na stratę około 50 milionów marek. Największą szkodę poniósł skarb państwa wskutek nieprzeprowadzenia właściwej kalkulacyi cen sprzedaży na papierosy holenderskie, zakupione w ilości 117 milionów. Prócz tego w samych składach wykryto kradzież 100.000 sztuk papierosów ze skrzyń, pomimo, że w księgach zaprotokołowaną była pełna zawartość skrzyń.

Brak wszelkiej kontroli fabryk, urzędów sprzedaży, dziennika rozchodów i dochodów, naraził skarb państwa na duże straty. Na koszt skarbu państwa oprócz tego zakupione były: pościel do pokojów gościnnych, zajmowanych przez teścia dra S., rolety, żyrandele, obicia i t. p. Przy fabryce istniał ogród warzywny, którym zarządzała żona S., a z warzyw tych korzystać mieli oskarżony dr. S., brat jego Ferdynand, dyrektor Loteryi państwowej, dr. Mikulecki, b. szef sekcyi prez. ministeryum skarbu i J. Perlman, referent dyrekcyi monopolu tytoniowego.

Mianowicie dnia 23 września 1919 r. zawartą została umowa między dr. Karolem Seeligerem, występującym w charakterze dyrektora monopolu tytoniowego, a tymże doktorem Seeligerem, dyrektorem monopolu. Opiewa ona, że dr. S. wynajmuje we frontowym budynku mieszkalnym fabryki tytoniu z dniem 1 września 1919 r. mieszkanie z trzech pokojów, gabinetów, pokoju dla służby, łazienki i ubikacyi, razem z centralnem ogrzewaniem i światłem elektrycznem za 1200 (!) marek rocznie. Rozwiązanie najmu nastąpić może ze strony rządu nie wcześniej, niż 1 listopada 1921 r.

Identyczna umowa zawartą została z bratem oskarżonego, dr. Ferdynandem Seeligerem, dr. Wiktorem Mikuleckim, obecnym wiceministrem skarbu i inż. Perlmanem. Prócz przywilejów, wymienionych w kontrakcie, lokatorzy korzystali z bezpłatnego węgla fabrycznego i drzewa na opał.

Oskarżony dr. S. do winy nie przyznał się.

WARSZAWA. 17. grudnia. Były dyrektor monopolu tytoniowego, dr. Seeliger, został na onegdajszej rozprawie sądowej uwolniony od winy i kary.

Z ruchu robotniczego w Samborze.

Protest przeciw wyborom do Rady powiatowej Kasy chorych w Samborze, wniesiony przez zjednoczenie endecko - klerykalne, został już odrzucony. Kasa chorych pozostanie więc nadal w ręku uświadomionych robotników, zaś nadzieje wrogów klasy robotniczej na opanowanie tej placówki spełzły na niczem, a przeznaczeni już z góry na posady w Kasie agitatorowie endeccy z żalem, i to bolesnym, przemyśliwać tylko będą, że się im gratka z rąk wymknęła. Panowie ci sądzili, że z Kasy takie same korzyści ciągnąć będą — czasem bardzo intratne — jak z konsumu i związku N. Z. R. Ale i te synekury lada dzień się skończą. Gromnica już zapalona i nawet klepsydry, mające ogłosić o zgonie tutejszego związku N. Z. R., już zamówione. Pogrzeb będzie bardzo skromny, bo nikt za nim płakać nie będzie. Każdego niemal dnia zgłaszają się do nas członkowie tego związku z prośbą o przyjęcie ich do naszych grup zawodowych. Nie przyjmujemy ich bardzo skwapliwie, gdyż nasi towarzysze nie ufają im, uważając ich za renegatów sprawy robotniczej i zmuszają ich do poddania się kwarantannie psychicznej, celem oczyszczenia się z naleciałości endeckich i wykazania, że są moralnie i społecznie należycie uświadomieni.

Niesłychanego bezprawia dopuścił się nowy komendant tutejszego rejonu budowlanego, wydalając kilkunastu robotników bez żadnego powodu i bez poprzedniego wypowiedzenia z pracy, mimo że robotnicy zostali przyjęci do robót na całą zimę i roboty jest aż nadto. W tej sprawie odnieśliśmy się telegraficznie z protestem do D. O. G. we Lwowie, a nadto wytoczymy skargę cywilną o odszkodowanie.

Wśród robotników od kilkunastu dni podniosły nastrój. Oto za kilka dni odbędzie się uroczyste otwarcie nowego lokalu, który mieścić będzie wszystkie organizacye zawodowe, czytelnię rob. im. K. Marksa i zarządy obu konsumów robotniczych. Praca dotychczas rozdzielona, z powodu braku odpowiedniego lokalu, pójdzie obecnie żywiej i bardziej skutecznie. Skupić się nam zaś obecnie trzeba tem silniej, ile że użyczyć musimy poparcia z zewnątrz reprezentantom klasy robotniczej w nowo utworzonej radzie gminnej. Onegdaj bowiem rozwiązano radę przyboczną z komisarzem rządowym na czele i powołano do życia radę obszerniejszą, złożoną z przedstawicieli różnych warstw społecznych. Dalecy jesteśmy od uznawania takiego ciała powstałego bez wyborów, a jedynie wskutek mianowania przez wojewodę, krzywdę nam wyrządzono, powołując tylko jednego delegata imieniem zorganizowanych robotników i dlatego tem silniej domagać się będziemy intenzywnej pracy w kierunku zwalczania lichwy żywnościowej, unormowania warunków pracy, głównie robotników gminnych, w szczególności strażników ogniowych, akcyzowych etc., unormowania podatków i t. d.

Solą w oku tutejszych majstrów piekarskich jest nowo założona i dobrze prosperująca piekarnia robotnicza „Naprzód". Na rękę tym paskarzom idzie starostwo, które na skutek denuncyacyi tutejszych piekarzy zagroziło nam już nawet zamknięciem naszej piekarni, a to z powodu rzekomych niehygienicznych stosunków. Z piekarni naszej korzystają prócz robotników wszelkich kategoryi także urzędnicy sądowi, skarbowi i kolejowi, a nadto olbrzymia część publiczności, gdyż otrzymują pieczywo białe i chleb o wiele smaczniejszy i tańszy, aniżeli u piekarzy. Starostwo zamiast popierać właśnie naszą akcyę, zmierzającą do regulowania cen artykułów najniezbędniejszych, robi nam trudności i wierzy denuncyacyom majstrów - paskarzy.

Nasza policya nie grzeszy też zbytnią inteligencyą. Świadczy o tem fakt, że wniosła doniesienie o szerzenie bolszewizmu przeciw naszym tow. Stompe i Marzęckiemu, urzędnikom Kasy chorych, a to z tego powodu, że dnia 9 października br. byli obecnymi przy przeprowadzaniu wyborów do Kasy chorych w gminie Zwór. Zamiast sprawę zbadać i przekonać się czy to w starostwie, czy też w Kasie chorych o prawdziwym stanie rzeczy, pisze się arkuszowe doniesienia o zagrażającym niebezpieczeństwie ze strony tych dwóch ludzi,' doniesienie to opiniuje starostwo — pewnie bez należytego przeczytania — prokuratura każe wdrożyć śledztwo i kończy się na rozprawie sądowej, przy której grupota donosicieli wychodzi na jaw. Rozprawa z powodu niejawienia się wszystkich świadków została odroczoną, a o jej wyniku, który dla nas nie jest wątliwym — doniesiemy.

Delegacya Białorusinów w Warszawie.

WARSZAWA, 16 grudnia. (A. W.). Wczoraj przybyła do Warszawy delegacya Zjazdu włościaństwa białoruskiego, która przyjęła rezolucye przychylne dla Polski. Delegacya przyjętą została przez premiera, dnia 17 bm. złoży wizytę Naczelnikowi Państwa.

Niemcy czescy przeciw ugodzie polsko-czeskiej.

PRAGA. 16 grudnia. (A. W.). Na wczorajszem posiedzeniu senatu sen. Heller (Związek Niem.) omawiał rolę rządu czeskiego w sprawie G. Śląska, oraz układ polsko czeski — Niemcy czescy — powiedział — uważają Polaków za zdecydowanych wrogów żywiołu niemieckiego dlatego głosować będą przeciw ugodzie polsko-czeskiej.

Niemcy proszą o moratoryum.

PARYŻ 16 grudnia. (AW.) Ambasador niemiecki w Paryżu Meier wręczył dziś Briandowi na posłuchaniu notę swego rządu, zawierającą prośbę o udzielenie Niemcom moratoryum.

Z folwarku kolejowego.

DROHOBYCZ, w grudniu.

Skandaliczne stosunki mieszkaniowe na tutejszej stacyi kolejowej zmuszają nas do podniesienia głosu na łamach „Dziennika Ludowego“, uważając, że wszelka inna droga nie doprowadzi do celu. Sprawcą tej gospodarki jest naczelnik Dubik. Pan ten zamiast przypilnować, aby robota szła normalnie, robi w ten sposób, że zaczyna budować domy, nie kończąc ich wcale. Gdy pracownicy kolejowi upominają się o dokończenie zaczętych budynków, to p. Dubik oświadcza, że nie ma ram do okien. Gdy kolejarze oświadczą chęć dokończenia budowy, wtedy nie zgadza się. Natomiast dla kolejomistrza Kapuścińskiego postawił stajnie, gdzie się trzyma konie, krowy, świnie, kury i t. p. stworzenia, należące do inwentarza żywego. Gdy np. pp. Dubik, Kapuściński i Waligórski, a ten ostatni znany z pozostawienia pieniędzy na torze, gdy na wypłatę je wiózł, używają po kilka pokoi i mają też inne zabudowania, to kolejarze mieszkają w kuczkach dla świń, gdzie mieszczą się równocześnie kury, kaczki i t. p. Dodać należy, że przez cały rok ludzie płaceni przez kolej, obsługują folwark wyżej wymienionych.

Obecnie dyrekcya posłała stare wozy kolejowe celem porobienia z nich mieszkań. Wozy te pomieszczono między torami tuż obok parowozowni. Niczem przepisy o bezpieczeństwie są dla tych panów. Miejsca wolnego jest aż nadto, ale ogrody te zabrał Kapuściński na swoje potrzeby, nie myśląc nawet o tem, że tylko na tych miejscach mogą stać te wozy.

I co na to wszystko dyrekcya lwowska? Czy jej wiadomo o tem wszystkiem i czy gotowa wysłać kogoś na miejsce dla zbadania tej sprawy i zarządzenia usunięcia złego?

Sprawy partyjne.

* STANISŁAW DUMA, kolejarz zgłosił wystąpienie z partyi, o czem zawiadamia się towarzyszy partyjnych.

Różne.

CIĘŻKA SYTUACYA WĘGLOWA W NIEMCZECH. Dzienniki berlińskie donoszą, że wskutek braku węgla dyrekcya kolejowa w Altonie wstrzymała od 10 bm. ruch dzienny pociągów pośpiesznych i przyśpieszonych na szlaku kolejowym Hamburg-Hannower i Frankfurt nad Menem. Utrzymany będzie tylko ruch nocny tych pociągów. Ograniczenie ruchu będzie wprowadzone także i na szlaku lipskim.

KOBIETA, WŁADAJĄCA PONAD 100 JĘZYKAMI. Pani Alicya Werner, zamianowana profesorem języków w Akademii oryentalnej w Londynie, mówi 100 afrykańskimi dyalektami, a nadto po francusku, niemiecku, włosku, holendersku, hiszpańsku i szwedzku. Pani Werner studyowała dyalekty afrykańskie przez lat 35, podróżując po tych egzotycznych okolicach.

WYDAWNICTWA W JĘZYKU POLSKIM W WIEDNIU. W Wiedniu wyszedł z druku pierwszy z 5-tomowego wydawnictwa tom „Historya szkolnictwa galicyjskiego“. Wszystkie powieści Żeromskiego wydane będą w języku angielskim. W polskim wyszły następujące wydawnictwa Kautskiego. „Teror i komunizm“, „Rasa i żydowstwo“.

PROJEKT ROZBUDOWY KRAKOWA. Onegdaj obradowano na posiedzeniu Rady m. krakowskiej nad sprawą nabycia dla gminy gruntów potrzebnych na rozszerzenie miasta i na cele mieszkalne. Wicepr. Wielgus w obszernym referacie przedstawił program gminy na najbliższy okres czasu co do kwestyi gruntowej i mieszkaniowej, a następnie przedstawił wnioski, zmierzające do przekazania na rzecz miasta gruntów państwowych oraz do wykupu ewentualnie w drodze przymusowej kilku obszarów gruntowych na kolonie mieszkaniowe dla urzędników, rzemieślników i robotników. Po dyskusyi obecni przyjęli jednogłośnie program miasta.

Komunikaty.

× LIKWIDACYJNE POSIEDZENIE Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa, odbędzie się we wtorek, dnia 20. grudnia b. r. w sali posiedzeń Województwa Lwowskiego o godz. 5. po połud. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z czynności. 2. Sprawozdanie ze zużycia funduszów i zamknięcie kasowe. 3. Wnioski co do utworzenia zespołu, Towarzystw zajmujących się kresami i zorganizowania kontroli społecznej nad organizacyami korzystającemi ze składek publicznych. 4) Wybór Komitetu likwidacyjnego.

× JAWORZYNA DLA POLSKI. Na ten obecnie tak aktualny temat mówić będzie we wtorek 20. grudnia b. r. o godz. 6-tej wiecz. prof. dr. Adolf Chybiński. Wykład ilustrować będą liczne obrazy świetlne. Odbędzie się on staraniem Oddziału Lwowskiego Tow. Tatrzańskiego, w sali Instytutu fizycznego (ul. Długosza 8). Wstęp 50 mk., dla członków i uczestników Tow. Tatrz. 20 mk.

× PIERWSZY POWOJENNY BAL MEDYKÓW odbędzie się 6. stycznia 1922 r. w salach Kasyna miejskiego i Koła literacko- art.

Urządzeniem balu zajęło się jak zwykle zawsze ruchliwe Koło Artystyczne Medyków i Wzajemna Pomoc Medyków. Zaproszenia w sekretaryacie Towarzystwa, ul. Piekarska 52, i od 2-go stycznia codziennie od 5 — 7 w Kasynie miejskiem.

× BACZNOŚĆ INWALIDZI! W niedzielę, dnia 18. grudnia 1921, o godz. 9'30 przedpoł. w sali Domu Katolickiego, Gródecka 2 b. l. p., w sali św. Stanisława, odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności.
3) Uzupełnienie Zarządu, ewentualnie nowe wybory.
4) Wnioski i interpelacye.

O ileby o godzinie 9:30 statutem przeznaczona ilość członków się nie jawiła, uchwały powzięte zostaną przy takiej ilości członków, jaka będzie na sali.

Po zamknięciu odbędzie się Walne Zgromadzenie członków Polskiej Kooperatywy inwalidzkiej we Lwowie, w sprawie likwidacyi tejże.

Uchwały powzięte zostaną bez względu na ilość obecnych członków. Zarząd.

× KOŁO AMATORSKIE KAFLARZY I CUKIERNIKÓW, odegra w niedzielę dnia 18. grudnia 1921, o godz. 7. wiecz. w sali własnej, ul. Zielona l. 7. „Małżeństwo Loli“ trzy akty wesołej komedyi Henryka Zbierzchowskiego.

× SPRZEDAŻ NAFTY. Magistrat podaje do wiadomości, że mieszkańcy mogą nabywać naftę w odnośnych sklepach rejonowych po 4 litry na gospodarstwo pozbawione światła elektrycznego, za odcięciem 9 kuponu karty naftowej mieszkaniowej, oraz po 4 litry na 2 kupon karty rękodzielniczej.

Równocześnie zawiadamia się mieszkańców ulicy Lwiej, że będą mogli realizować swoje kupony w sklepie rejonowym Spritzer Reginy, ul. Żółkiewska l. 38, a mieszkańcy ul. Szpitalnej od Nr. 46 do końca w sklepie rej. Taub Simy, pl. Teodora l. 3. Cena za litr nafty wynosi 125 mk.

Z ruchu robotniczego.

§ POSIEDZENIE PREZYDYUM MIEJSCOWEJ KOMISYI Związk. Zawod. odbędzie się w poniedziałek, dnia 19. grudnia 1921, o godz. 7. wiecz. w lokalu Rynek l. 8.

§ POSIEDZENIE KOMITETU NIESIENIA POMOCY WIĘŹNIOM POLITYCZNYM, odbędzie się w poniedziałek, 19. b. m. o godz. 7. wiecz. w lokalu Rynek l. 8. Obecność wszystkich członków konieczna. Zaprasza się również i sekcyę prawniczą.

§ KOMISYA CENNIKOWA W PRZEM. BUDOWLANYM ustaliła płace robocze za grudzień w tej wysokości, jakie w myśl umowy obowiązywały w listopadzie. Przy tej sposobności, należy napiętnować przedsiębiorstwa Kaslera i Cybulskiego, które wbrew obowiązującej i podpisanej przez przedsiębiorców umowie, już od 3 tygodni obniżyły płacę o 15 proc.

§ BACZNOŚĆ TOW. PRACUJĄCY W PRZEMYŚLE SPOŻYWCZYM! Omijać Tarnopol aż do odwołania, ponieważ robotnicy piekarscy stoją tam w akcyi cennikowej.

§ BACZNOŚĆ STOLARZE! Omijać Lwów z powodu bezrobocia!

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.